

Nowe rozdanie geopolityki?

12 października 2017

Wstępna analiza sygnałów zmian w światowej geopolityce. Wskazują one na słabnącą pozycję USA i ich struktur jednobiegunowego panowania nad światem.

Obserwujemy głębokie zmiany sojuszy geopolitycznych, które mogą podważyć hegemonię USA w kluczowym geopolitycznie regionie Bliskiego Wschodu, ale także w całej Azji. Niektórzy z ważnych sojuszników USA „zmieniają stronę”, a zarówno NATO, jak i arabska Rada Współpracy Zatoki Perskiej (GCC) są pogrążone w kryzysie.

TURCJA I NATO

Głębokie podziały wewnątrz NATO są głównie wynikiem konfrontacji Ankary z Waszyngtonem. Ich początkiem w obecnej fazie była nieudana próba obalenia Erdogana w drodze przewrotu wojskowego w Turcji oraz rola, jaką Stany Zjednoczone odegrały w popieraniu ruchu Gulena, który prawdopodobnie był w to zamieszany. Ważną rolę mógł tu odegrać także wywiad rosyjski, który – wg. Irańskiej agencji Fars – w krytycznym dniu ostrzegł Erdogana na kilka godzin przed zamachem w hotelu Marmaris.

Obecnie Turcja – jeden z najważniejszych partnerów w NATO – walczy z Kurdami w północnej Syrii, których wspierają Stany Zjednoczone, ponieważ ich rękami Ameryka walczy w Syrii z Daeszem. Pozostając formalnie członkiem NATO, które przecież posiada zintegrowany i skoordynowany system obrony powietrznej, rząd Erdogana kupił od Rosjan ich najnowszy hit zbrojeniowy – system ochrony lotnictwa S-400, który ma być używany przeciw kurdyjskim wasalom USA w syryjskiej Rożawie i dolinie Eufratu, kiedy Turcja rozpocznie przeciwko nim własne działania wojenne. Mamy tu więc przypadek organizacyjnej niesubordynacji i niekonsekwencji: będąc państwem członkowskim

NATO Turcja korzysta z systemu obrony powietrznej Rosji, czyli wroga USA-NATO, przeciwko sprzymierzeńcom i klientom politycznym USA-NATO. Nawet nie zakładając „przejścia Turcji na stronę Rosji”, bo do tego jeszcze bardzo daleko, taka sytuacja dowodzi jak słabym sojuszem jest w gruncie rzeczy NATO i jak niewiele mu brakuje do faktycznego rozpadu.

Turcja zresztą już rozmieściła swe oddziały w północnej części terytorium Syrii, z zamiarem ich zaanektowania, aby nie dopuścić do utworzenia tam kurdyjskiej bazy wypadowej przeciw sobie. Syria jest jak wiadomo sojusznikiem i klientem politycznym Rosji, ale Moskwa i Ankara zawiązały właśnie sojusz mający charakter małżeństwa z rozsądku. Nie wydaje się, aby w tym związku obowiązywało większe niż tylko typowo „orientalne” zaufanie.

Izrael jest zdecydowanym zwolennikiem utworzenia państwa kurdyjskiego w Iraku i północnej Syrii, uważając to za kamień węgielny dla koncepcji tzw. „Wielkiego Izraela”. W Tel Awiwie mówi się już o otwarciu, choć trudno powiedzieć na ile poważnie, o przeniesieniu z Izraela ponad 200 000 etnicznych żydowskich Kurdów w region kurdyjskiego Iraku. Natomiast jest zagrożona dwustronna umowa o współpracy wojskowej między Turcją i Izraelem. Nie trzeba dodawać, że zmiany te doprowadziły również do wzmocnienia amerykańsko-izraelskiej współpracy wojskowej, w tym do utworzenia amerykańskiej bazy wojskowej w Izraelu.

Tymczasem, na tle wspólnego interesu w zwalczaniu kurdyjsko-izraelskich aspiracji, Turcja nawiązała niespodziewanie bliskie kontakty z Iranem, co ostatecznie przyczynia się do osłabienia szerszej strategii USA-NATO na Bliskim Wschodzie. Strategia Waszyngtonu polega tam w rzeczywistości na destabilizacji i osłabianiu regionalnych potęg, zwłaszcza gospodarczych, a więc przede wszystkim Turcji i Iranu. Polityce tej towarzyszy proces fragmentacji politycznej. Stąd nieukrywana gotowość, przynajmniej w zachodnich mediach, do oderwania od Turcji jej wschodnich wilajetów na rzecz

Wielkiego Kurdystanu, co Erdogana doprowadza do białej gorączki. Już od czasów wojny w Zatoce (1991) Pentagon mniej lub bardziej otwarcie rozważa utworzenie „Wolnego Kurdystanu”, który obejmowałby części Iraku, Syrii i Iranu oraz Turcji. Czy w tych okolicznościach Turcja pozostanie aktywnym członkiem NATO?

KATAR I ARABIA SAUDYJSKA

Blokada ekonomiczna Arabii Saudyjskiej skierowana przeciwko Katarowi spowodowała rozłam w geopolitycznych sojuszach, które osłabiły USA w Zatoce Perskiej. Rada Współpracy Państw Zatoki Perskiej (Gulf Cooperation Council, GCC), zrzeszająca państwa arabskie, jest głęboko podzielona: Zjednoczone Emiraty Arabskie i Bahrajn wraz z Arabią Saudyjską są przeciw Katarowi. Z kolei Katar ma poparcie Omanu i Kuwejtu, a za plecami Turcję. Nie trzeba dodawać, że w ten sposób GCC, która jeszcze do niedawna była najaktywniejszym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych wobec Iranu, jest w całkowitym kryzysie, jeśli nie w rozsypce. Choć największa baza wojskowa Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie znajduje się nadal w Katarze, rząd Kataru ma coraz bliższe powiązania z Iranem. Teheran przybył zresztą od razu Katarowi na ratunek po ogłoszeniu saudyjskiej blokady. Chociaż Centralne Dowództwo USA (USCENTCOM) ma siedzibę w amerykańskiej bazie wojskowej w pobliżu Doha – stolicy Kataru, głównym partnerem Kataru w przemyśle naftowym i gazowniczym, w tym ich transportu rurociągami jest Iran. Również Rosja i Chiny są aktywnie zaangażowane w przemysł wydobywczy i naftowy w Katarze.

Iran i Katar wspólnie uczestniczą w wydobywaniu podmorskiego gazu ziemnego w ramach wspólnej struktury własnościowej Kataru i Iranu. Ich pola gazowe mają znaczenie strategiczne, bo stanowią one największe na świecie rozpoznane podmorskie rezerwy gazu zlokalizowane pod dnem Zatoki Perskiej.

Ponieważ na Bliskim Wschodzie nic nie jest proste, aktywnie współpracując z Iranem, Katar ma również umowę o współpracy

wojskowej z USA, która w praktyce jest skierowana przeciwko Iranowi. Centralne Dowództwo USA z siedzibą w Katarze jest odpowiedzialne za operacje wojskowe przeciwko wrogom USA-NATO, w tym przeciwko Iranowi, który jest głównym partnerem Kataru w sektorze naftowym i gazowym. Struktura tych krzyżujących się sojuszy jest wzajemnie głęboko sprzeczna. Czy wobec takiego stanu rzeczy USA będą zabiegały o „zmianę reżimu” w Katarze? Jakby dla większego zagmatwania obrazu także Turcja utworzyła swoją bazę wojskową w Katarze.

Te nowe sojusze i właśnie mają bezpośredni wpływ na trasy rurociągów dla ropy naftowej i gazu ziemnego. Katar już zrezygnował z projektu trasy rurociągu przez Arabię Saudyjską i Jordanię, który początkowo był sponsorowany przez Turcję, i wybrał trasę z irańskiego portu Asuleyeh przez Iran, Irak i Syrię, która jest popierana przez Rosję. Geopolityczna kontrola Rosji nad gazociągami do Europy została więc wzmocniona wskutek nierozważnej blokady Kataru przez Arabię Saudyjską. Jak się wydaje tej sprawy nawet nie omawiano podczas ostatniej wizyty króla Salmana w Moskwie, spuszczając temat na niższe szczeble negocjacyjne, czyli w praktyce uznając za przesądzoną.

PAKISTAN, INDIE I SZANGHAJSKA ORGANIZACJA WSPÓŁPRACY (SCO)

Nastąpiła także kolejna poważna zmiana stosunków geopolitycznych, która ma ogromny wpływ dla ewentualnego panowania USA w Azji Środkowej i Południowej. 9 czerwca 2017 roku zarówno Indie, jak i Pakistan stały się jednocześnie członkami Szanghajskiej Organizacji Współpracy (SCO), eurazjatyckiej organizacji trojakiego znaczenia – gospodarczej, politycznej i wzajemnego bezpieczeństwa, która jest w dużej mierze zdominowana przez sojusz Chin i Rosji. Nie trzeba dodawać, że członkostwo Indii i Pakistanu w SCO wpływa w tym świetle na ich umowy o współpracy wojskowej z USA.

Chociaż SCO z siedzibą w Pekinie nie jest oficjalnie sojuszem wojskowym, to służy ona jako geopolityczna i strategiczna

„przeciwwaga” dla USA-NATO i jego sojuszników. W ciągu ostatnich kilku lat SCO znacząco rozszerzyła swoją współpracę w dziedzinie spraw wojskowych i wywiadu. Pod auspicjami SCO odbyły się manewry i gry wojenne. Wraz z Pakistanem i Indiami jako pełnoprawnymi członkami SCO pokrywa obecnie ogromny region, który obejmuje około połowę ludności świata.

Jednoczesne pojawienie się obu tych krajów jako pełnoprawnych członków SCO ma nie tylko charakter symboliczny, ale jest historycznym przesunięciem geopolitycznym, co ma de facto wpływ na strukturę porozumień gospodarczych i wojskowych. Co więcej, ma również wpływ na wewnętrzny konflikt między Indiami a Pakistanem, który datuje się od narodzin tych krajów. Nie ulega wątpliwości, że ta historyczna zmiana stanowi cios dla Waszyngtonu, który ma umowy obronne i handlowe z Pakistanem i Indiami.

Podczas gdy Indie nadal pozostają w sojuszu z Waszyngtonem, polityczna kontrola USA nad Pakistanem (za pośrednictwem porozumień wojskowych i wywiadowczych) już została poważnie osłabiona wskutek wzmożonego handlu i inwestycji Chin w Pakistanie, nie mówiąc o obecnym przystąpieniu zarówno Indii, jak i Pakistanu do SCO, co ma z założenia skutkować intensyfikacją dwustronnych kontaktów między obydwojema krajami, a także ich współpracą z Rosją, Chinami i Azją Centralną, rzecz jasna kosztem ich historycznych związków z USA. Innymi słowy, rozszerzenie SCO osłabia hegemoniczne ambicje USA w Azji Południowej i na całym terenie Eurazji. Ma to również wpływ na trasy rurociągów dla surowców energetycznych, korytarze transportowe, granice i wzajemne bezpieczeństwo, prawa morskie itp.

Wraz z rozwojem dwustronnych stosunków Pakistanu z Chinami, od 2007 r., kontrola USA nad polityką Pakistanu – oparta głównie na bezpośredniej obecności wojsk Stanów Zjednoczonych, a także na powiązaniach Waszyngtonu z wojskowym i wywiadowczym establishmentem Pakistanu – została trwale osłabiona. Pełne członkostwo Pakistanu w SCO, oraz wynikające także z niego

jego powiązania z Chinami i Iranem powinny przyczynić się do wzmocnienia samodzielności i pozycji rządu w Islamabadzie.

UWAGI KOŃCOWE

Historia mówi nam, że struktura sojuszy politycznych ma zasadnicze znaczenie dla geopolityki. To, co obecnie widzimy, to seria chaotycznych, wzajemnie sprzecznych koalicji „z USA” oraz „przeciw USA”, często w wykonaniu tego samego podmiotu. W praktyce obserwujemy więc przesunięcia w politycznych i wojskowych sojuszach, które w znacznym stopniu przyczyniają się do osłabienia amerykańskiej hegemonii w Azji i na Bliskim Wschodzie. Czy Turcja zamierza wycofać się z NATO? Jej dwustronne stosunki z Waszyngtonem są już bliskie zerwania (sprawa Gulena, konflikt wizowy). Tymczasem Rada Współpracy Państw Zatoki Perskiej (GCC), największy sojusznik Ameryki na Bliskim Wschodzie, przestaje funkcjonować. Katar nie tylko dostosowuje się do Iranu, ale także aktywnie współpracuje z Rosją. Z kolei amerykańskie dwustronne umowy o współpracy wojskowej z Pakistanem i Indiami stają również pod znakiem zapytania po przystąpieniu obu państw do SCO, organizacji, która stanowi de facto także sojusz wojskowy, zdominowany przez Chiny i Rosję. Na naszych oczach, trochę z dala od Europy, ale w bardziej dziś newralgicznych obszarach świata rodzi się zatem nowe rozdanie i nowy kształt geopolityki.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl